Nr 16. Kraków, Wtorek 18 Stycznia 1910 Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odn sznie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedyczego 10 hal. numeru poświątecznego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można tylko do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana). w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse. H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold. w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sejm.

(Telefonem.)

Posiedzenie sobotnie.

Po mowie Dra Głąbińskiego, który bardzo energicznie wystąpił w obronie Koła polskiego, -- przemawiali jeszcze pp. Rutowski, Skwarko i Wasung, — poczem odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Posiedzenie dzisiejsze

Lwów. Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o g. 10 m. 40 przedpoł.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego X. Kołpaczkiewicz zabrał głos i oświadczył, że jutro jest wigilia uroczystego święta ruskiego i ścisły post. Posłowie ruscy pragną dzień przepędzić w gronie rodziny. Prosi o pozostawienie tego dnia wolnym od posiedzenia.

Marszałek oświadczył, że jutro święta uroczystego nie ma, jest tylko post, a w takie dnie odbywały się dotąd posiedzenia. W dniu tym odbywają się na Rusi roboty polne. Wobec tego marszałek nie uważa siebie za upoważnionego do tego, aby uznać święto, które dotąd nie było obchodzone. Co do wieczora marszałek ma zamiar pozostawić go wolnym, a natomiast dalszy ciąg posiedzenia porannego, które będzie trwało do g. 2, naznaczyć jutro na g. 3. lub w pół do 4. Oczywiście X. Kołpaczkiewicz może odwołać się do uchwały Izby.

Gdy X. Kołpaczkiewicz oświadczył, że się odwołuje, marszałek odpowiedział, że gdy wieczorem naznaczy termin posiedzenia jutrzejszego, podda żądanie posła Kołpaczkiewicza pod uchwały Izby.

Następnie pos. Makuch zabrał głos w sprawie formalnej i podniósł, że jako punkt drugi znajduje się na porządku dziennym piewsze czytanie wniosku pos. Skarbka o utworzenie stałego funduszu na melioracye pastwisk i nieużytków gminnych. Mowca zaznacza niezwykły pospiech, w jakim marszałek umieścił tę sprawę na porządku dziennym, podczas gdy od 15-go września r. 1908 wiele bardzo ważnych wniosków czeka do dziś. l. czytania i są nawet wnioski naglące, które jeszcze nie przyszły pod obrady sejmu. W tem postępowaniu widzi faworyzowanie pewnej partyi.

Pos. Staruch woła: Złamanie regulaminu. Protekcyi w sejmie być nie może.

Pos. Makuch stawia więc formalne żądanie, by punkt 2 usunięło z porządku dziennego.

Wniosek pos. Skarbka dąży do tego, aby sejm centralny odebrał Rusinom te korzyści, jakie przyznał im parlament centralny. Mowca protestuje przeciw temu, bo to jest prowokacya narodu ruskiego.

Pos. Staruch podnosi, że marszałek trzymał się dotąd ściśle przepisów regulaminu, w ostatnich jednak dniach dzieje się inaczej. Wedle § 61 regulaminu może marszałek postawić na porządku dziennym wniosek naglący tego samego, lub następnego dnia; tymczasem wnioski ruskie nosi marszałek od tygodnia w kieszeni.

Marszałek: Przepraszam p. posła, ale teraz jest dyskusya nad życzeniem p. Makucha, co do usunięcia wniosku hr. Skarbka z porządku dziennego. Ocenę postępowania mojego może poseł przedstawić w osobistym wniosku, który każdej chwili postawię na porządku dziennym.

Pos. Staruch. Ja zdążam do tego, że postawienie wniosku hr. Skarbka na porządku dziennym jest naruszeniem regulaminu, jest „Schmugelei".

Marszałek uderza laską.

Pos. Staruch: Nie ulęknę się waszego stukania (Głosy: cicho, spokój!)

Marszałek wzywa p. Starucha, aby zachowywał się przyzwoicie.

Pos. Staruch uderza pięścią w pulpit i woła: Jeżeli marszałek narusza regulamin, to wolno i mnie to uczynić, jako posłowi.

Marszałek: Za nieprzyzwoite zachowanie się powołuje posła Starucha do porządku (oklaski w całej Izbie).

Pos. Staruch: Możecie sto razy powoływać mnie do porządku, (podniesionym głosem:) Możecie bić brawa, ale regulamin musi być szanowany! (Pos. Lewicki i Kołpaczkiewicz uspokajają Starucha).

Marszałek: Za nieprzyzwoite zachowanie się po raz drugi przywołuję p. Starucha do porządku (Oklaski w całej Izbie).

Pos. Staruch: Możecie sobie krzyczeć, ja się was nie ulęknę

Marszałek: Ponieważ poseł Staruch, mimo, że dwa razy przywołany był do porządku, taksamo dalej się zachowuje, odbieram mu głos (Oklaski w całej Izbie, okrzyki: Brawo i bardzo dobrze!)

Pos. Staruch: Możecie tak sobie krzyczeć do ekonomów, nie do mnie! (Okrzyki spokój! Głos z galeryi: Milczeć!).

W głosowaniu wniosek Makucha odrzucono, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie Wydziału kraj. o uwolnieniu dochodów krajowej centralnej kasy dla spraw rolniczych od dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych (ref p. Piłat), odesłano do komisyi budżetowej.

Następnie pos. Skarbek uzasadniał swój wniosek o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych. Podniósł, że 520.000 hektarów przestrzeni w Galicyi jest nieużytkami, a ich poprawienie i zużytkowanie wymaga wielkich funduszów, na co kraj nie miał dotychczas środków. Obecnie nasuwa się do tego sposobność przy subwencyi rządowej, udzielonej jako rekompensata za traktaty handlowe.

Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Pos. Kozłowski uzasadniał wniosek w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z 14 marca 1875. Odesłano do komisyi wodnej.

W dalszym ciągu kontynuował Sejm dyskusyę budżetową.

Zabrał głos p. Adam, który krytykował administracyę rządu kraj. Następnie polemizował z posłami ruskimi, oraz z p, Hupką.

Następnie przemawiał pos. Wł. W. Czaykowski, poczem o g. 7 odroczył marszałek obrady do g. 8 wiecz.

Na liście mowców są zapisani pos. Stapiński, Lewicki, Starzyński, Hupka.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 stycznia).

Komisya drożyźniana.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przewodniczący komisyi dla zbadania przyczyn drożyzny, Słowe niec pos. Hribar zwołuje członków tej komisyi na czwartek g. 10 przedpołudniem.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do tej pory zaszły w przesileniu węgierskiem następujące fakta: Wczoraj wieczorem przybył do Wiednia hr. Khuen-Hedervary i dziś przed południem był przyjęty przez cesarza na audyencyi, po południu zaś ma być przyjęty Dr Wekerle. Jutro ma nastąpić nominacya nowego gabinetu węgierskiego, jakkolwiek nie jest to pewne, gdyż cztery teki są dotąd nie obsadzone.

Coraz gwałtowniej występują też przeciw Khuen-Hedevaremu wszyscy katolicy węgierscy, gdyż chce on oddać tekę ministra sprawiedliwości w ręce naczelnika wszystkich lóż masońskich na Węgrzech, prokuratora naczelnego Dra Szekely'ego.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów Khuen-Hedervary przyjęty dziś przez monarchę na posłuchaniu, przedłożył listę gabinetu, którą cesarz zatwierdził. Nominacya ministrów ogłoszoną będzie jutro.

Za powszechnem prawem głosowania.

Budapeszt. (T. B.) Socyaliści urządzili wczoraj popoł. zgromadzenie ludowe na rzecz powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania, poczem nastąpił pochód, w którym wzięło udział około 10.000 osób. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której podniosło, że robotnicy nie spoczną, aż nie wywalczą powsz. prawa wyborczego. Socyaliści zachowają się ze sympatyą wobec każdego rządu, który da powsz. prawo głosowania, a każdy inny rząd będą wszystkimi środkami zwalczać.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 stycznia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie nowojorskiej zapanowały znów lepsze stosunki, skutkiem czego i na giełdzie wiedeńskiej kursa poszły w górę, a nastrój był przyjazny. Stosunki niewyjaśnione na Węgrzech i wybory angielskie wpłynęły przecież na to, że spekulacya zachowywała się z rezerwą.

Z armii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse" donosi że niebawem ustąpią generalni inspektorowie wojsk Ferd. Fiedler i bar. Albori, a na ich miejsce wejdą jen. zbrojmistrz Patiorek, obecny komendant korpusu w Grazu, i generał piechoty Liborius Frank, generał korpusu w Temeszwarze.

Chwilowy „strajk" elektryki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w południe nastąpiła dwugodzinna przerwa w ruchu tramwajowym. Wszystkie tramwaje stanęły, jak wkopane w ziemię. Także w kościele św. Szczepana zagasło światło tak, że sumę dokończono przy pochodniach. W mieszkaniach prywatnych brakło również światła elektrycznego. Dopiero o godz. 2, po dokonaniu naprawek w elektrowni, elektryka wiedeńska zaczeła normalnie funkcyonować.

Czarna ospa w Budapeszcie.

Budapeszt. (T. B.) Inżynier tow. żeglugi »Danubius« Wilhelm Reiner, który powrócił z Rosyi, zmarł tu nagle na czarną ospę. Zwłoki natychmiast pogrzebano, rodzinę izolowano.

Aneksya Finlandyi.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą: **Manifest carski, mocą którego Finlandya zostaje włączoną do państwa rosyjskiego, jest już gotowy.** — Finlandya obeszle Dumę państwową 16 posłami.

Równocześnie z ogłoszeniem manifestu carskiego, zaprowadzony będzie **stan wojenny w całej Finlandyi i stan oblężenia po miastach.**

Echa zamachu na Karpowa.

Petersburg (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie zamachu na pułkownika Karpowa zostało już ukończone i akt oskarżenia jest już gotów. Rozprawa przeciw Woskresieńskiemu-Petrowowi odbędzie się w przeciągu kilku dni. Petrow prosił, aby mu pozwolono wziąć sobie dwu obrońców i wybrał sobie dwóch głośnych adwokatów petersburskich, Gruzenberga i Mendelsdama.

Choroba carowej

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że stan zdrowia carowej rosyjskiej pogorszył się do tego stopnia, iż panuje obawa katastrofy. W sobotę odbyło się konsylium specyalistów chorób nerwowych.

Nowy zatarg księcia Jerzego.

Belgrad. (Tel. wł.) Podczas, gdy cała prasa występuje przeciw ks. Jerzemu i bierze w obronę prefekta policyi Olimpica, dziennik »Reforma«, mający bliskie stosunki z ks. Jerzym, oświadcza, że w Serbii panują rządy policyjne, które, od wielu lat zdążają do wykrywania rzekomych spisków przeciw dynastyi. Agenci policyjni komponują najrozmaitsze spiski, dlatego ks. Jerzy skarżył się u ojca na ten system i stąd zatarg z prefektem.

Belgrad. (Tel. wł.) Wyjazd ks. Jerzego zagranicę nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Ks. Jerzy zabawi dłuższy czas w Anglii.

Morderstwo polityczne.

Sofia. (Tel. wł.) Dn. 15 stycznia zamordowano głośnego przywódcę powstańców macedońskich, Zole. Dzisiaj przyszła do Sofii wiadomość z Trumnicy, że w tym samym dniu zamordowano tem także wybitnego przywódcę powstańców Czernojewa.

Wybory w Anglii.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« otrzymuje z Londynu wiadomość, że konserwatyści utracili już możność uzyskania większości i że większość liberalna wynosić będzie około 100 głosów. Stronnictwo liberalne będzie mieć wszakże tę większość tylko przy pomocy Irlandczyków, co dla każdego rządu okazywało się zawsze niedobrem.

Londyn. (Telerg. wł.) Dzienniki liberalne przyznają, że konserwatyści odnieśli w sobotę znaczne tryumfy. — Idea liberałów okazała się mniej ponętną dla mas, więcej uznania przyznały masy unii cłowej i hasłu oporu przeciw Niemcom.

Dzienniki konserwatywne radują się z pozyskanych tryumfów w sobotę i rokują lepsze jeszcze powodzenie przy następnych dniach wyborów na rzecz konserwatystów.

W dniu dzisiejszym wybrano w 93 okręgach 104 posłów. Z tych 26 należało dotąd do unionistów, a 78 do stronnictwa liberalnego.

Wierzyciele księżnej Ludwiki.

Bruksela. (Tel. wł.) Do Brukseli zjeżdża się coraz więcej wierzycieli księżnej Ludwiki. Równocześnie wystąpił z pretensyami do niej książę Filip Koburski (2 mil), a także zięć księżnej Ludwiki Ernest Guinther.

Paryż. (Tel. wł.) Na prośbę Stefanii Łonyay, rodzonej siostry ks. Ludwiki, były mąż ks. Ludwiki, Ludwik Koburski, postanowił zrezygnować z sekwestru na 2 mil. franków. W dniu dzisiejszym miano rozdzielić zaliczki w kwocie $2^1/_2$ mil. franków między wierzycieli ks. Ludwiki, ze względu jednak, że zgłosiła się ich ogromna ilość, odłożono to na później.

O wydanie depozytu.

Berlin. (T. B.) Jak „Neue Gesellschaft korresp." donosi, wniósł rząd turecki już sądową skargę przeciw niemieckiemu bankowi państwowemu o wydanie milionowego depozytu byłego sułtana Abdula Hamida. — Bankowi skargę już doręczono.

Nieufność do Niemców.

W Anglii górą!

Pierwszy dzień wyborów w Anglii to jest sobota 15 stycznia przyniósł poważne zyski obozowi konserwatywnemu, to jest owemu obozowi, który chce ochronić przemysł angielski przed zalewem swobodnym towarów niemieckich z pomocą zaprowadzenia ceł ochronnych, obejmujących i Wielką Brytanię i wszystkie jej kolonie, a następnie który chce groźbą wojny lub nawet wojną zmusić Niemcy do zaprzestania dalszych forsownych uzbrojeń na morzu.

Pokazuje się teraz, że nieufność do Niemiec jest w Anglikach silniejszą, niż społecznie ponętne i społecznie usprawiedliwione podatki, zaproponowane przez kanclerza skarbu Lloyda-George'a. Ten ostatni ma zupełną słuszność ze stanowiska sprawiedliwości społecznej, domagając się, by właściciele gruntów opłacali większe podatki i odawali co pewien czas na rzecz skarbu część wzrostu wartości tychże gruntów. Jest też rzeczą usprawiedliwioną pod względem społecznym, że ludzie bogaci mają opłacać znaczny podatek spadkowy jako daninę za to, że będą korzystali z dochodu, na który nie zarobili pracą własną. Łatwo też usprawiedliwić potrzebę zreformowania Izby gmin, do której — z wyjątkiem biskupów kościoła anglikańskiego — wchodzą drogą dziedzictwa potomkowie kilkuset rodów uprzywilejowanych bez względu, czy zasługują umysłowo i charakterem na to, by piastować funkcye prawodawców narodu.

Zdawało się, że obóz liberalny angielski (nasi liberałowie krakowskiego typu z racyi swego samolubstwa i zacofania społecznego są smutnem przeciwieństwem obozu liberalnego angielskiego) wywiesiwszy hasła społecznie tak ponętne, jak powyżej wyliczone, musi zwyciężyć na całej linii. Stało się inaczej. Kandydaci konserwatywni, czyli, jak się oni sami zowią, unioniści zdołali pobić kandydatów liberalnych w wielu okręgach, które uchodziły za pewną zdobycz liberalizmu.

Czem to wytłomaczyć? Faktem, że wyborcy angielscy nie mogą przebaczyć gabinetowi liberalnemu jego pobłażliwości względem Niemiec i jego łatwowierności, biorącej za dobrą monetę oświadczenia polityków niemieckich, że zbrojenia morskie Niemiec nie są wymierzone przeciwko Anglii. Zdrowy instynkt samozachowawczy narodu angielskiego mówi mu, że i jego panowanie na morzu i bezpieczeństwo zupełne jego kraju ojczystego dadzą się utrzymać tylko tak długo, dopóki flota niemiecka będzie nieliczną. Ten zdrowy instynkt mówi mu także, iż trzeba walkę o podatki i o reformę Izby lordów odłożyć w Anglii do chwili, kiedy dzięki zaprowadzeniu ceł ochronnych najazd przemysłu niemieckiego na Anglię ustanie i kiedy, dzięki energicznej polityce zagranicznej ministrów angielskich, Niemcy dobrowolnie lub pod przymusem fizycznym przestaną powiększać swoją flotę.

Czy unioniści zdobędą podczas obecnych wyborów większość, trudno przypuszczać, gdyż ich program przed czterema laty był zbyt wielki, by mogli teraz za jednym zapędem powetować straty dawniejsze. Prawdopodobnie przecież zysk unionistów będzie tak duży, że stronnictwo liberalne posiędzie większość jedynie z pomocą Irlandczyków. Taka pomoc bywała zawsze zgubna dla obozu liberalnego, ponieważ Irlandczycy w zamian za sojusz domagają się urzeczywistnienia »home-rule'a«, czyli wskrzeszenia odrębnego parlamentu w Dublinie z rządem odpowiedzialnym. Chcą, by stosunek Irlandyi do Anglii przypominał co najwyżej stosunek Węgier do Austryi. Ten program zaś wśród Anglików i Szkotów nie cieszy się popularnością. Przeciwnie, jest on im antypatyczny. Ostatecznym tedy wynikiem takiego sojuszu był zawsze upadek gabinetu liberalnego i wielkie zwycięstwo unionistów.

W Niemczech pierwsze porażki kandydatów liberalnych angielskich wywołały wręcz przygnębiające wrażenie. Widmo wojny stanęło Niemcom przed oczyma. Liczyli, że przecież potrafili uśpić czujność Anglików. Tymczasem teraz widzą swoją pomyłkę. Naturalnie, nie tracą jeszcze nadziei, że w następnych dniach kandydaci liberalni zdołają powetować straty poniesione. Ale owa nadzieja okaże się kruchą. Znany to pewnik, że zawsze pierwsze klęski wywierają wrażenie suggestyjne na zwyciężonych i zwycięzców. Pierwsi tracą rozpęd, drudzy go nabierają.— Wszystkie żywioły chwiejne — a takich jest zawsze bardzo dużo — przechodzą na stronę zwycięzców.

Zwycięstwo unionistów w Anglii — każdy Polak powinien o tem pamiętać — jest w chwili obecnej ciężką zmorą dla Niemiec, zmorą, która będzie ich dusiła, krępowała swobodę ruchów i odbierała pewność siebie. Społecznie program liberalny angielski jest nam milszy; z uwagi na Niemcy musimy życzyć zwycięstwa unionistom.

Górą Obrońcy ludu.

Piszą nam z prowincyi:

Wydział krajowy pragnąc położyć tamę nadużyciom, jakich się niesumienni handlarze soli przy drobnej sprzedaży dopuszczali, zaprowadził sprzedaż paczkowej soli po 20 halerzy i intencyą tegoż Wydziału było, by tak hurtowna, jakoteż i drobna sprzedaż soli w chrześcijańskie ręce się dostała.

Niestety, zamiast w chrześcijańskie, dostały się krajowe sprzedaże soli przeważnie w żydowskie ręce, a to poniekąd także z przyczyny posłów ludowych. W Radłowie, w Wojniczu i Zakliczynie uzyskał upoważnienie do sprzedaży krajowej soli, która — nawiasem mówiąc — pokaźny dochodzik przynosi, ludowy poseł na sejm krajowy Wincenty Witos. Ten nie miał nic pilniejszego, jak ustanowić w Radłowie agenta w osobie Pinkasa Goldberga, naturalnie żyda, który sprzedaż soli klientom nie biorącym innych towarów pod rozmaitymi pozorami utrudniał, na co ci (adresy ich możemy każdej chwili podać) głośne skargi podnosili tak, iż miano sprzedaż w Radłowie komu innemu powierzyć, jednak Goldberg z Witosem jakoś to uciszyli, skargi bez wiedzy żalących się niby-to odwołali i pomimo, że w Radłowie kilku poważnych chrześcijan o sprzedaż tę kompetowało, jakby na igraszkę z ludzi i kupców, oddał Witos sprzedaż tę nanowo Pinkasowi Goldbergowi.

Tak postępuje poseł ludowy na sejm, — który mieni się być obrońcą ludu i który prawie w każde święto i niedzielę okoliczne okręgi zwiedza, na panów, księży i żydów wygaduje i przy tej sposobności drogę sobie na posła do parlamentu toruje — pomimo, że po niemiecku tyle, co murzyn z Honolulu rozumie.

* * *

Pogłoski o upadku Banku parcelacyjnego zaniepokoiły szerokie warstwy ludu, które w Banku grunta z parcelowanych obszarów zakupili i byłoby wskazanem, aby Bank parcelacyjny w własnym interesie coś dla uspokojenia swych klientów uczynił.

O ile stosunki Banku parcelacyjnego są nam znane, przyczyną obecnego przykrego położenia tegoż banku są nadmierne wydatki na prowizye dla delegatów, z których naprzykład Pachota w Rzeszowskiem około 70 000 guldenów w przeciągu krótkiego czasu zagarnął i dyrekcyę tegoż banku do kupna kilku majątków, — nie nadających się szczególnie do parcelacyi, namówił.

Brylantowy interes zrobił także na parcelacyi w owym Banku ludowym jeden z głównych filarów stronnictwa ludowego poseł Olszewski. Przed powstaniem Banku parcelacyjnego znaliśmy go jako gospodarza w Faściszowy i Lusiawicach w Zakliczyńskiem, zaledwie coś na 20 morgach. Rozparcelowawszy pod firmą Banku parcelacyjnego Kielanowice w Tuchowskiem, Połomyę w Rzeszowskiem, a ostatnio Kannę w dąbrowskim okręgu, sprzedając chłopom za słony grosz morgi tak, że go dziś na 200.000 koron majątku liczą, udaje teraz obszarnika, choć na obszarników dla pozoru jeszcze i dotąd ujada — śmiejąc się w kułak tak z Banku parcelacyjnego, — jakoteż i z naiwnych chłopów.

Nie masz to, jak tacy obrońcy ludu!

Pragmatyka służbowa.

Organ czeskich urzędników pocztowych ogłasza najważniejsze postanowienia rządowego przedłożenia o pragmatyce służbowej urzędników.

Poniżej przytaczamy brzmienie najważniejszych paragrafów.

§ 19: W oznaczeniu kwalifikacyi należy uwzględnić następujące okoliczności: 1) Fachowe wykształcenie. 2) Zdolności osobiste. 3) Pilność i sumienność w wykonywaniu obowiązków. 4) Umiejętność w obchodzeniu się ze stronami. 5) Jaką była dotychczasowa służba? 6) Zachowanie się w służbie i poza służbą. 7) Zdolność do samodzielnego kierowania urzędem. Kwalifikacye te będą podobnie kwalifikowane jak w szkołach, przyczem istnieć będą następujące noty: 1)znakomicie; 4) bardzo dobrze; 3) zadowalniająco; 4) mniej zadowalniająco.

§ 26. Urzędników należy zawiadomić o otrzymanej nocie kwalifikacyjnej. Ewentualnie mają oni prawo w przeciągu dni 14 żądać wglądnięcia do kwalifikacyi. Jeżeli nota kwalifikacyjna jest gorszą, niż zadowalniająca, dotyczący urzędnik ma prawo do wniesienia w przeciągu dni 14 zażalenia.

§ 65. Awans następuje: a) przez nadanie wyższej posady służbowej; b) w drodze awansu czasowego.

§ 69. Celem uregulowania awansu czasowego, podzielono urzędników na cztery kategorye główne, zależne od stopnia wykształcenia:

1) Wykształcenie wyższe.
2) Ukończone szkoły średnie i złożony pierwszy egzamin państwowy szkół wyższych (politechnika lub uniwersytet).
3. Ukończone szkoły średnie.
4. Ukończone szkoły ludowe.

Awans czasowy jest więc w następujący sposób uregulowany:

W I. kategoryi po 8 latach służby do IX. rangi, w dalszych 7 latach do VIII., po dalszych 8 latach do VII. rangi.

W II. kategoryi: po 3 latach do XI., po dalszych 4 latach do X., po dalszych 6 latach do IX., po dalszych 8 latach do VIII. rangi.

W III. kategoryi: po 3 latach do XI., po dalszych 6 latach do X. po 7 latach do IX., po 8 latach do VIII. rangi.

W IV. kategoryi: po 3 latach służby do XI., po dalszych 9 latach do X., po 9 latach do IX. Na IX. kl. rangi kończy się karyera urzędnicza w tej kategoryi.

Nadto gwarantują ustawa 14-dniowy urlop urzędnikom oraz przynosi nowe postanowienia dla awansu auskultantów sądowych. Przechodzą oni po 8 latach służby do IX. rangi, poczem awansują tak samo jak urzędnicy grupujący się w pierwszej kategoryi.

Z dnia na dzień.

Prasa obca o Borowskiej.

Niema dzisiaj ani jednej gazety niemieckiej, czeskiej, węgierskiej, która nie pisałaby o Janinie Borowskiej. Wiadomość o jej procesie przedostała się już do prasy włoskiej. Smutny to rozgłos! I coraz częściej powtarza się przydomek, który „Głos Narodu“ pierwszy stworzył i wydrukował, że Janina Borowska — to polska Steinheilowa, przewyższająca przecież swój pierwowzór francuski inteligencyą, wymową, sprytem. Gdyby proces Borowskiej się rozgrywał w Paryżu, nie byłoby ani jednej ilustracyi francuskiej, angielskiej i północno-amerykańskiej, któraby nie przyniosła seryi rysunków z tej sprawy.

Lecz nawet w obecnych warunkach najlepszą miarą sensacyi — niezdrowej sensacyi — wywołanej tym procesem, jest fakt, że tak wielki i istotnie wszechświatowy dziennik, jak „Neue Freie Presse“ (pomijamy tutaj, rzecz jasna, jej tendencye), poświęcił sprawie Borowskiej osoby fejleton, i to w numerze niedzielnym, rezerwowanym dla rzeczy najbardziej zajmujących.

Ow fejleton pod tytułem „Janina Borowska“, jak na ów dziennik, nie jest zbyt złośliwie napisanym. Swoją drogą, autor Paweł Ziffer, reporter w wielkim stylu, specyalnie przysłany do Krakowa, nie może się powstrzymać od ironicznych uwag na temat picia wódki nawet przez kobiety inteligentne w Polsce.

O Borowskiej pisze dziennikarz niemiecki z sympatyą niemal nieukrywaną. Adwokata Dra Szalaya podziwia za jego sprężystość niemal wojskową.

Również inne gazety przynoszą sylwetki Borowskiej.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Katedry św. Piotra; pojutrze we środę Teodora i Ferdynanda.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 32; zachód przypada o godz. 4 minut 08; długość dnia godzin 8 minut 36.

Kraków, dnia 17 stycznia.

Magistrat skarży. Dzisiaj odbyła się w sądzie powiatowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw redakcyi „Głosu Narodu“, a to na skutek skargi wniesionej przez Magistrat m. Krakowa z powodu niezamieszczenia przez nas sprostowania w sprawie artykułu p. t. „Napad na dom robotniczy. Rozprawę prowadził radca Pelz — oskarżał w imieniu Magistratu c. k. ausk. sąd. Dr Korolenko — bronił zaś redaktora naszego pisma Dr Dąbrowski. Po przeprowadzonej rozprawie wydał radca Pelz wyrok, którym uwolniono redaktora p. Maryana Dąbrowskiego od oskarżenia, gdyż sprostowanie podpisane przez dyrektora Magistratu Grodzkiego nie odpowiadało wymogom ustawy prasowej.

Widocznie p. Grodyński niema czasu na studyowanie ustaw, zajmując się gorliwie tego rodzaju „działalnością“, jak bezmyślne szykanowanie robotników chrześcijańskich i zamknięcie ich domu przy ul. św. Tomasza.

Żelazny system kontroli nad robotnikami Zakładu czyszczenia miasta, jaki zaprowadził p. naczelnik Nowotny, został rozciągnięty także nad kontrolorami i dozorcami robót. P. naczelnik Nowotny stale wzywa tych kontrolorów i dozorców do raportu na g. 6 tą rano, sam zaś — jak nas informują — wstaje dopiero o g. 9 rano i wtedy raporta przyjmuje. Trzy godziny przeto idą na marne stale. Nawet w niedziele i święta system ten p. Nowotnego jest stosowany, tak, że kontrolorzy i dozorcy nie mogą nigdy pójść na nabożeństwo. Możeby p. Nowotny zechciał ów system żelazny, który stosuje do robotników i dozorców, zastosować do samego siebie...

Dyrekcya kolei państwowych zwraca uwagę publiczności, że wmyśl regulaminu ruchu wprowadzonego w życie z dniem 1 stycznia b. r., pobierać się będzie nowozaprowadzoną dopłatę w kwocie 40 hal. w wypadkach przejścia do droższego pociągu lub wyższej klasy, jeżeli podróżny o tem konduktora zawiadomi przedtem (w przeciwnym razie 1 kor.), oraz w wypadku, gdy podróżny zamierza jechać dalej, niż opiewa kupiony przez niego bilet jazdy, a o tym zamiarze swym zawiadomi konduktora najpóźniej w pierwotnej stacyi przeznaczenia lub też, o ileby tamże pociąg nie zatrzymywał się, w ostatniej stacyi, w której pociąg zatrzymuje się.

Sprawy miejskie. We środę i czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w sprawie ustawy połączenia kanałów, oraz w sprawie noweli do paragrafu 16 (otwieranie i regulacya ulic) ustawy budowlanej. W końcu nastąpi wybór członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności i 1 członka Rady okręgowej.

Sekcya szkolna rady m. odbyła w dniu 15 b. m. posiedzenie, na którem zatwierdzono dział XI. preliminarza budżetu miejskiego na rok 1910. Przyjęto również przedstawiony przez r. m. Dra Wasunga, projekt statutu organizacyjnego miejskiej szkoły przemysłowej dla kobiet, a w końcu uchwalono odnieść się do Rady szkolnej krajowej w sprawie otwarcia z początkiem najbliższego roku szkolnego dwóch pierwszych klas gimnazyum realnego, żeńskiego.

Z Akademii Umiejętności Dnia 3 bm odbyło się posiedzenie wydziału mat.-przyr. Sekretarz przedstawił trzy prace z zakresu nauk zoologicznych, nadesłane przez czł. J. Nusbauma ze Lwowa i wykonane bądź przez tego uczonego, bądź przez jego uczni: pp. Oxnera, Poluszyńskiego i Fulińskiego. Czł. Żorawski przedstawił rozprawę matematyczną p. W. Sierpińskiego, czł. Natanson mówił o badaniach prof. J. Kowalskiego z Fryburga szwajc. nad luminescencyą. Czł. Marchlewski zdał sprawę z nowych swych doświadczeń, wykonanych wspólnie z p. Roblem nad hemopyrrolem, czł. Witkowski nareszcie przedstawił pracę p. J. Salpetera z dziedziny nauki o promieniotwórczości radu.

Uroczystość cechowa. W dniu wczorajszym odbyła się na „Kotłowem“ piękna uroczystość cechowa. Odnośnie do uchwały Walnego Zebrania cechu rzeźników i masarzy zawieszono w sali cechu portrety ś. p. Stanisława Armółowicza oraz radcy miejskiego p. Józefa Bialika, by uczcić w ten sposób ich pamięć i działalność. Z okazyi uroczystości zabrał głos starszy cechu p. Wincenty Wajda i w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi ś. p. Armółowicza i radcy p. Bialika około rozwoju cechu. Imieniem rodziny ś. p. Armółowicza dziękował zastępca dyr. Banku krajowego p. Jan Armółowicz, po nim zaś przemówił radca Bialik, podnosząc, iż praca nad rozwojem cechu leżała i leżeć mu będzie zawsze na sercu.

Podczas przyjęcia, jakie nastąpiło po uroczystości, przemawiali X. kanonik Rychiak, radca Kosobudzki, p. Kwieciński, radca Drozdowski, instruktor przemysłowy p. Witold Ostrowski, oraz grono radców rękodzielniczych.

Uroczystość miała podniosły i godny nastrój, jak zawsze zresztą na „Kotłowem“. Należy spodziewać się, że śladem cechu rzeźniczego, który pierwszy w ten sposób uczcił zasługi swych członków, pójdą inne cechy i stowarzyszenia.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej urządza sekcya naukowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ w dniach 30 i 31 stycznia i 1 lutego b. r. Koszta wycieczki Po Morskiego Oka z powodu zniesienia biletów powrotnych i podwyższenia taryfy kolejowej, wynoszą 25 koron od osoby (bez kolei 11 koron), do Doliny Kościeliśkiej 21 koron (bez kolei 7 koron). Koszta obu wycieczek 34 koron. Zgłoszenia do 20 b. m. przyjmuje między godziną 4 a 6 popołudniu sekcya wycieczkowa „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie, ul. Kanonicza l. 19, I. p. Poza godzinami biurowemi zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Szkodziński, nauczyciel w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki l. 14. Na odpowiedź pisemną należy dołączyć markę.

Z teatru miejskiego. Pełna humoru „Komedya omyłek“ Szekspira grana będzie we wtorek i w czwartek. W środę „Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego; początek „Fryderyka“ o godz. 7-ej.

Loterya fantowa. W zastępstwie Prezesowej Krakowskiego Tow. Dobroczynności p. Andrzejowej Potockiej zawiadamiam, że loterya fantowa na dochód Tow. odbędzie się w pierwszą niedzielę postu, tj. 13 lutego i proszę uprzejmie damy zbierające fanty oraz łaskawych ofiarodawców, ażeby raczyli odsyłać fanty pod moim adresem — jak corocznie — „pod Barany“. *Antoniowa Potocka.*

Olsza, w styczniu 1910.

„Z Sokoła“. Próba przedwieczorkowa chóru krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się dziś, w poniedziałek o godzinie wpół do 9 w czytelni. Dyrygent chóru p. Stanisław Bursa, wzywa druhów do niezawodnego jawienia się na próbę.

Piknik klasyczny. Z Komitetu pikniku Akad. Koła art. mił. dram. klas. komunikują nam, że ponieważ zwrócono część wysłanych zaproszeń z powodu niedokładnego adresu, przeto osoby, którym nie doręczono zaproszeń, zechcą zgłaszać się w sali 33 Uniwersytet I p. w godzinach dyżurowych od 11—12 przed i od 5—6 popołudniu. Zabawa zapowiada się świetnie.

Karnawał. Bal weteranów wojskowych na dochód niezdolnych do pracy, odbędzie się dnia 1 lutego w salach Tow. strzeleckiego w Krakowie.

Wielką zabawę taneczną urządza Tow. funkcyonaryuszy autonomicznych przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Początek o godzinie wpół do 9 wieczór. Stroje wieczorowe. Zabawa zapowiada się bardzo dobrze. Dotychczas wysłano 650 zaproszeń.

Napad. Wczoraj w nocy napadło kilku silnie podpitych ludzi na przechodzącego ulicą Starowiślną Mehemeta Cheiderowicza, robotnika bez zajęcia, którego dotkliwie pobili kijami, oraz zadali mu dwie ciężkie rany na kości potylicznej. Ciężko rannego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, za sprawcami zaś poszukuje pilnie policya.

Zwłoki noworodka w kanale. Dziś nad ranem zawiadomiono telefonicznie policyę o znalezieniu noworodka w kanale przy ul. Wiślnej. Przybyłe władze skonstatowały, iż Andrzej Wąsik, pachołek zajęty przy miejskim Zakładzie czyszczenia miasta, natrafił nad ranem na zwłoki kilkumiesięcznego dziecka, pływające wśród nieczystości w kanale. Zarządzone śledztwo ustaliło, że noworodek porzucony został prawdopodobnie przed 4—5 miesiącami, na co wskazuje zupełny rozkład zwłok. Na polecenie Dra Scheitra przeniesiono zwłoki do kostnicy. Policya rozwinęła energiczne śledztwo, lecz na razie nie wydało ono żadnych pozytywnych rezultatów.

Pogoda. Dnia 16-ego stycznia termometr doszedł od + 1·1 do + 4·9 C., barometr opadał.

Dnia 17-ego stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·4 mm., termometru + 4·9 C., wiatr: zachodni.

Walne Zgromadzenie Tow. Wielkopolan p. w. św. Wojciecha odbędzie się 18 bm. o g. 8-mej wiecz. w sali Towarz. Rynek główny 45.

Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego odbędzie się 19 bm. o g. 6 wieczór w domu Tow. (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym wykład Dra Blassberga: „O tak zwanym artrytyzmie“.

Kronika zamiejscowa.

Poseł Skwarko zachorował. Ukrainiec poseł Skwarko wygłosił w Sejmie blisko dwie godziny trwającą mowę budżetową. Było to w sobotę. Poseł Skwarko przemawia rzadko, to też ostatnia mowa tak go zmęczyła, że zachorował w Sejmie i odwieziono go do domu. Poseł Staruch wobec tego znów ma pole do popisu. Wyręczy nawet posła Skwarkę...

Samobójstwo studenta prawa. We wsi Nozdrzec (powiat Brzozów) odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą na cmentarzu parafialnym, Andrzej Toczek, absolwent praw i absolwent wiedeńskiej akademii handlowej. Zmarły przyjechał na święta do rodziców i tu dokonał zamachu na swoje życie. Przyczyną samobójstwa miała być mania prześladowcza.

Nowy Bank we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą, iż w najbliższym czasie ma być powołany nowy bank kupiecki, mający na celu udzielanie kredytu sferom handlowym. Zanotować należy, iż żydzi starają się o zawładnięcie nową instytucyą. Należy przypuszczać, iż lwowskie stowarzyszenie kupców, za którego inicyatywą zostaje bank powołany do życia, nie dopuści żydów do zawładnięcia tak ważną ekonomiczną placówkę.

Katastrofa budowlana w Łodzi. W ciągu ostatnich dni wydarzyła się w Łodzi już druga katastrofa budowlana. Tym razem runął pięciopiętrowy gmach, wznoszony przez II Łódzkie Tow. pożyczkowe przy ul. św. Andrzeja, Budynek był już pod dachem. Około godz. 9 wieczór przechodnie usłyszeli nagle silny trzask. W kilka sekund pięciopiętrowy dom już nie istniał. Runęła na całej szerokości ściana frontowa, runęły za nią 4 ściany wewnętrzne z całem urządzeniem oraz ściana tylna aż do samego fundamentu. Wezwano straż ogniową miejską, która rozpoczęła akcyę ratunkową, bo chociaż wobec spóźnionej pory na budowie nie było już robotników, istniało przypuszczenie, że przechodnie mogli pod gruzami pozostać, ponieważ ulica św. Andrzeja w tym punkcie jest bardzo ożywiona. Na szczęście jednak obawy te okazały się płonne. Nie obyło się przecież bez wypadku z ludźmi. Stróż zawalonego domu, usłyszawszy w podwórzu trzask okropny, zdołał wyskoczyć z bramy, ale uderzony kilkoma spadającemi odłamkami murów, odniósł ciężkie obrażenia głowy i piersi. Miał on jeszcze tyle przytomności umysłu, że zawiadomił ratowników o pozostałej 12-letniej dziewczynie w jego mieszkaniu. Z narażeniem życia dwu miejskich strażaków ogniowych zaczęło rozbierać i rozrzucać gruzy i po upływie półtorej godziny dostali się do mieszkania stróża, gdzie dziewczynę znaleźli nietkniętą i tak mocno śpiącą, że nawet nic nie wiedziała o katastrofie. Cudem iście ocalona zawdzięcza to jej okoliczności, że nad mieszkaniem stróża spiętrzyły się belki, nie przepuszczając do wnętrza mieszkania gruzu i cegieł.

Represye na Litwie i Rusi. Petersburskie „Birż. Wied.“ donoszą: X. Grabowski z Mińska i usunięty stamtąd ksiądz Swikła skazani zostali niedawno, na zasadzie wyroku sądu okręgowego, na wysokie grzywny za otwarcie szkół polskich, udzielanie Sakramentu chrztu św. prawosławnym i za dokonanie aktu poświęcenia kaplic katolickich bez pozwolenia. Niezależnie od wyroku sądowego, obaj księża ukarani zostali w drodze administracyjnej: przeniesiono ich do innych gubernii.

Parafianie obu skazanych księży zrobili składkę między sobą na pokrycie grzywny i ogłosili wykaz ofiarodawców w organie kościelnym, miesięczniku p. t. „Ochrona Najświętszej Maryi Panny“. Organ zmarłego Szmidta, istinno-rosyjskie „Minskoje Słowo“, nie omieszkał zwrócić uwagi na „zbrodniczą działalność miesięcznika“. Na zasadzie donosu tego, gubernator skazał wydawnictwo katolickie na 300 rb. grzywny za „podburzanie Polaków przeciwko rządowi“.

Starożytne monety. W pobliżu Warszawy wykopano skarbonkę glinianą, w której znaleziono około 600 sztuk monet srebrnych z XI wieku, ważących 38 łutów. Monety te, jak donosi „Goniec“, nabył jeden z warszawskich miłośników numizmatyki p. W. Zakopanie tego skarbu numizmatycznego daje się o reślić na czas około 1050 r. Z monet polskich znalazła się jedna z czasów Mieczysława II.

Ze świata.

Liga pokoju w żydowskim sklepie. Jeden z naszych czytelników pisze nam z Wiednia:

W Galicyi rozeszło się przeszłej jesieni dużo losów loteryi, mającej przysporzyć środków materyalnych „Lidze pokoju“, której przewodniczącą jest baronowa v. Suttner, autorka znanej powieści „Die Waffen nieder“.

Atrakcyą tej loteryi jest, że co drugi los wygrywa. Ostatnie ciągnienie dawało premium za każdy los parzysty jakiś obraz, którego wartość od 3 do 10 koron oznaczono w prospektach loteryjnych. Obrazy te wydawano w czasie przed i po świętach Bożego Narodzenia r. p.

Będąc w tym czasie w Wiedniu i mając parę losów parzystych, udałem się sam do sklepu Gerngrossa, gdzie wydawano wygrane. Nieprzyjemnie uderzyło mnie odrazu, gdy dowiedziałem się, że Gerngross to żyd, a wielki jego magazyn składa się przeważnie z tandety, jak w ogóle na Mariahilferstrasse. — Magazyn duży, sprzedaje tam wszystko od butów do talerzy, od futra do wódki, od parasoli i pończoch do obrazów. Tam też komitet loteryjny zakupił „okolicznościowo“ obrazy owe, które w sutorynach wydawano. Była malutka wystawka, gdzie nawet można sobie było wybrać obraz, napisawszy numer tegoż z tyłu na losie parzystym.

Osób z wygranymi losami w tej chwili, gdy zaszedłem, było parę tysięcy — puszczano to wszystko przez jedną małą bramkę do lady, gdzie wydawano obrazy. Gorąc, ścisk, tłok nie do opisania. Policyi ani śladu, tęgie żydziaki sklepowe strzegli onej bramki, a gdy za dużo natłoczyło się osób, wyganiali z powrotem, szturkając, wypychając ze wzgarliwymi gestami i słowami „zurück“.

Podziwiałem cierpliwość Niemców, że nikt tam nie upomniał się o takie postępowanie. Przy ladzie było jeszcze gorzej — kobiety prawie dusiły się, deptano sobie po kapeluszach, aby dostać obraz, oleodruk dość wprawdzie duży, ale najobrzydliwszej edycyi, taniej a tak śmierdzący od kiepskiego oleju, że wytrzymać nie było można. Obrazy takie sprzedają budziarze po naszych odpustach chłopom po 5 do 20 halerzy za sztukę.

Otóż nie wiedząc, jak się tam Wiedeńczycy na to zapatrują, stwierdzam, że taki sposób zbywania publiczności jest wprost obrzydliwy; może być, że zarząd loteryi pokojowej i pani przewodnicząca nie wiedzą o tem, ale jako Polak i katolik muszę zaoponować, aby przedewszystkiem loterya i Towarzystwo tak szczytne cele mające, nie brukały się pomocą żydów i takich tandeciarzy, jak Gerngross, który oczywiście zarobił na tem grubo, dając lichy towar i paskudny, choćby za „okolicznościową“ cenę.

Sądzę, że każdy inny drobiazg nawet jak najtańszy, jakaś szpileczka ze znakiem „Ligi pokojowej“ i nie przez żyda wydana, ucieszyłaby mię i wielu inteligentnych ludzi dużo więcej, niż tandetny obraz i w takich warunkach otrzymany. Myślę, że trzeba opublikować sprawę, aby na przyszłość zarząd loteryi miał się na baczności, jeżeli wogóle zależeć mu będzie na dobrej rozsprzedaży u nas swoich losów. Prawdopodobnie musiano o tem i w niemieckich dziennikach coś napisać. *B.*

Sprawa kreteńska. Między czterema państwami, opiekującemi się Kretą, toczą się dalej rokowania w sprawie kreteńskiej. Postanowiono na razie nie wysyłać wojsk na Kretę, gdyby się wszakże stosunki wewnętrzne pogorszyły, to wojska zostaną wysłane, aby zaprowadziły „status quo“.

Bunt „popowiczów“. Według danych urzędowych, zamknięto dotychczas w Rosyi z powodu zaburzeń ogółem 22 prawosławne seminarya duchowne. Władze duchowne przypuszczają, że zaburzenia wywoływane są przez „powszechny Związek seminarzystów“. Jest to Związek tajny i władze przedsięwzięły gorliwe starania w celu wykrycia wspomnianego Związku. Ogólna cyfra wydalonych obecnie seminarzystów doszła do liczby 500 osób.

Krótkie spięcie elektryczności. Wskutek krótkiego spięcia na bulwarach Haussmana w Paryżu i w innych stronach miasta zapanowały ciemności. Naprawienie kablu potrwa kilka dni.

Eks-szach na wygnaniu. Mohamed Adi, zdetronizowany despota wschodni, przebywa na wygnaniu w Odesie. Zamieszkał przy ul. Gegola w pałacu o 40 pokojach, urządzonym nawpół po europejsku, nawpół po persku. Szach wstaje bardzo wcześnie, dzięki wiosennej niemal pogodzie, dotychczas pija kawę na balkonie, potem odbywa spacer po ogrodzie z dwoma synkami, 7 letnim Mohamedem Mehdi Mirza i 5-letnim Mohamedem Hassan Mirza. Od 9-tej do 1-szej załatwia korespondencyę, następnie przez godzinę obznajmia się z literaturą rosyjską pod kierunkiem profesora miejscowego uniwersytetu, potem jada drugie śniadanie, sporządzone nawpół po persku, nawpół po europejsku. Po śniadaniu odbywa przejażdżkę lub przechadzkę po mieście, zwykle w towarzystwie głowy miasta. Mieszkańcy Odesy tak się już oswoili z szachem, że jego ukazanie się nie budzi nawet ciekawości. Można też często oglądać na ulicach miasta jego harem, ma się rozumieć, z osłoniętemi twarzami. Jednej z pań udało się widzieć ulubienice szacha w kąpieli; opowiada, że są ładne, dobrze zbudowane, lecz pozbawione wdzięku. Popołudniowe godziny do 8-ej zwykł spędzać szach z żonami i dziećmi. Wieczory trawi w teatrach i kabaretach, których jest wielkim zwolennikiem. Czasem, bardzo rzadko, wyprawia u siebie przyjęcia, urozmaicone produkcyami wokalnemi. Szach zamiłowany jest w przejażdżkach łodzią, marzy o puszczeniu się balonem, ale na to nie zezwolą zapewne mocarstwa. A nużby umknął?

Mianowanie. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydyum kraj. dyrekcyi zamianowało w etacie głównej kasy krajowej we Lwowie i filialnej kasy w Krakowie oficyała Augusta Kłodnickiego adjunktem kasowym w IX klasie rangi, oficyałami zaś asystentów Aleks. Simona, Stefana Petryńskiego, Jana Podwyszyńskiego, Maryana Ludwika Bladowskiego, Michała Wilczka i pełniącego obowiązki służbowe w centralnej kasie państwowej w Wiedniu Michała Rościsławskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6).

Wtorek d. 18 bm: Doc. Uniw. Dr Roman Dybowski: O życiu i pismach Tennysona. Wykład I.

Środa d. 19 bm.: Dr Władysław Horodyski: Kremer i jego filozofia. Wykład II

Czwartek d. 20 bm.: Doc. Uniw. Dr Roman Dybowski: O życiu i pismach Tennysona. Wykład II.

Piątek d. 21 bm.: Dr Władysław Horodyski: Kremer i jego filozofia. (Wykład III i ostatni).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Szczęście Frania“ i „Sezon“ (popularne).
Wtorek. „Komedya omyłek“.
Środa „Wielki Fryderyk“.
Czwartek „Komedya omyłek“.
Piątek. „Kordyan“ (pół ceny).
Sobota. „Pod górę“, sztuka w 3 aktach H. K Rostworowskiego. (Nowość!).
Niedziela popołudniu. „Betleem polskie“. (Ceny zniżone).
Niedziela wieczorem. „Wiel i Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Otello“ (przedstawienie popularne).
Wtorek. „Opowieści Imci Pana Dymka“.
Środa. „Pan Mecenas“.
Czwartek. „Pan Mecenas“.
Piątek. „Pan Mecenas“.

Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ otrzymają 5% opustu przy zakupnie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie Kornel Komornicki, Kraków ul. Dunajewskiego L. 9 — przy powołaniu się na niniejszą notatkę i ogłoszenie zamieszczone codziennie w dziale inseratowym.

Borowska-Lewicki.

Piąty dzień rozprawy.

Borowska jest tak osłabioną, że musiano ją z kaźni aresztanckiej przynieść w fotelu do pokoju, w którym Borowska posila się winem i koniakiem. Dr Szalay sprzeciwił się wstrzykiwaniu środków podniecających Borowskiej, ta jednakże zażądała tego. Dzisiaj rano nadszedł do Borowskiej polecony list ze Szwajcaryi, który odebrał przewodniczący rozprawy.

Jak opowiadają, zaraz po rozprawie sobotniej prof. Wacholz poczynił u Borowskiej zdjęcia daktyloskopiczne, które wczoraj miały być badane w zakładzie medycyny sądowej i porównane z odciskami palców na albumie.

Wczoraj o godz. 3 popołudniu Borowska uległa silnemu atakowi, którego głównymi objawami są duszność i brak powietrza. Borowską cucili lekarze.

Dra Szalaya, który wczoraj odwiedził swą klientkę, pytała Borowska o to, co zeznawała na rozprawie. »Nic nie pamiętam — mówiła — Wiem, żem krzyczała, że się mnie o coś pytali« ..

Osobliwemi są także wizye kapelana więziennego. Dr Szalay opowiadał dzisiaj, że kapelanowi więziennemu zdaje się w nocy, iż dzwoni telefon i że wzywają go do Borowskiej. Ubiera się, biegnie do celi Borowskiej. Tu powiadają mu, że Borowska jest zupełnie spokojna i księdza nie żądała. Wielka jest moc suggestyi.

Na salę rozpraw weszła Borowska bardzo chwiejnym krokiem. Dziś wygląda jeszcze gorzej aniżeli w sobotę.

O godz. 9·45 rozprawa się zaczęła.

Przew. W śledztwie zeznała pani, że Lew. zastrzelił się z powodu wyrzutów, że kłamał i udawał miłość do pani. On przez samobójstwo miał udowodnić miłość swą do pani. Na policyi powiedziała pani nawet, że pani zrobiła mu krzywdę. To samo pani powiedziała mężowi. W śledztwie następnie powiedziała pani, że Lew. przez to samobójstwo urósł w oczach pani.

Na rozprawie sobotniej zaś pani kładła nacisk na ową ligę, że pani nie chciała świadczyć na jego korzyść i że przez to był zrujnowany. Chcę pani zwrócić uwagę na sprzeczność i niemożliwość takiej sytuacyi. Przecież pani oświadczyła, że panią ściskał i po rękach całował, a pani miała wszystkie listy kompromitujące go w swoim ręku. Gdyby Lewicki konał z tego powodu, że pani nie chciała świadczyć na jego korzyść — nie byłby pani całował, on, który tak był przywiązany do życia, za to, że pani mu rewolwer włożyła do ręki. Niech pani to wyjaśni.

Bor. powtarza znany opis nocy krytycznej, do sobotniego opowiadania dadaje jednak pewne nowe szczegóły, które pierwej opuściła. Mówi mianowicie: »Powiedziałam Lew., że choćbym poszła do Ligi, to jakże ja z tego wybrnę! Bylicki widział deklaracyę, widział pismo Lew., jeszcze raz kłamczucha ze siebie zrobić, to niemożliwe! Najwyżej co zrobić mogę, to nie pójdę. Lewicki wtedy począł kląć: »psiakrew to życie nic nie warte. Ale skąd ty masz tyle nienawiści do mnie, że tego nie chcesz zrobić«. Powtórzyłam mu znowu moje zdanie o tej sprawie.

— Kiedy zobaczyłam, że Lewicki naprawdę się zastrzelił, przekonał mnie o swej miłości. Tem mnie przekonał, że brał mnie za rękę, że mnie w rękę całował (płacze). Uwierzyłam mu zaraz po tragedyi, zaraz po uwięzieniu mnie. Dopiero kiedy zeznania świadków przyszły, szczególnie Bylickiego, który zeznał, że dostał polecenia od Lewickiego — niech już zeznam wszystko na tej sali — żeby udawał miłość do mnie...

Potem zeznania Dobrzańskiego...

Przew. Tu przyjdzie pan Dobrzański.

Bor. Ja wiem, co mówił p. Dobrzański. Lewicki miał mu powiedzieć, że ja pragnę mieć z nim dziecko. A kiedy Dobrzański rzekł: »zadowolnij ją«, Lewicki na to: „kie-

dy ona mi jest wstrętną"... A więc, kiedy jeden i drugi świadek tak zeznał, zmieniłam zdanie o Lewickim. W przeciwnym bowiem razie wszyscy by kłamali a jeden Lewicki mówił by prawdę. A w to wierzyć nie mogłam.

Przew. Jeśli Lewicki uzyskał deklaracyę samem tylko przypomnieniem pani sprawy niezałatwionej z Haeckerem — to mógł i to świadczenie uzyskać w ten sposób od pani. Powtóre pani masz wezwanie do sądu Ligi na 7 czerwca — Lewicki zginął w nocy z 4 na 5 — gdyby zginął z obawy przed Ligą — możeby jeszcze zaczekał te dwa dni...

Bor. Przypomnienie sprawy z Haeckerem na mnie nie podziałało i wówczas. W każdym razie jednak sprawa ta miała wówczas dla mnie znaczenie. W czerwcu zaś, kiedy myślałam o samobójstwie, sprawa z Haeckerem nic mnie nie obchodziła.

Po kilku zapytaniach sądziego przys. p. Potkańskiego — Dr Szalay poprosił o głos i oświadczył, że zada kilka drażliwych pytań, na które pani Borowska, gdy zechce odpowie.

Dr Szalay. Czy był owej nocy między panią a Lewickim jaki akt miłości?

Bor. Nie.

Dr Szalay: Mówiła pani, że Lew. owej nocy, w chwili niewłaściwej wspomniał o Lidze. Jeśli pani nie chce wytłómaczyć bliżej tej niezrozumiałości — to dobrze, jeśli pani chce, to niech pani powie.

Bor. cicho: Jest mi to tak ciężko, tak ciężko...

Przew. Tam, gdzie się rozchodzi o tak ważną rzecz — nie ma półsłówek...

Bor. Tak mi ciężko, niech już użyje słów Lew. »tak mi ciężki wstyd«.

Przew. Jeśli pani życzy sobie, by rozprawę tajną zarządzić, to zarządzę.

Bor. Rzeczywiście wstyd mi było. Pierwej pisałam mu listy, że go nie kocham i nie kochałam. Skoro zaś — owej nocy — on potrafił przekonać mnie, że to, co było w jesieni nie jest kłamstwo — mimo, iż Lew. miał stosunki na prawo i ną lewo — ja uwierzyłam iż mnie kochał. Lew. był zupełnie rozebrany, ja wpółrozebrana, kiedy on wspomniał o Lidze. Wtedy zrodziło się owo podejrzenie, ża mu tylko o Ligę chodziło...

Dr Szalay. Kiedy panią aresztowano badali panią lekarze?

Bor. Tak.

Dr Szalay. Niech pani oświadczy, czy w konferencyach z panią suggestyonowałem, coś — czy mówiłem, by pani tak a tak zeznawała.

Bor. Stwierdzam, że nie. Pan mecenas wpłynął tylko tyle na mie, bym mówiła wszystko, tak jak było — bym nic nie ukrywała Przed rozprawą przyszedł do mnie Dr Szalay i rzekł mi: »Na sali sądowej siedzą ludzie nieuprzedzeni, oni mają spełnić ciężki obowiązek. Niech pani powie mi wszystko dokładnie i niech mi pani uwierzy«. Mówię też prawdę tak, jak ją mówiłam przed samym panem mecenasem.

Dr Kłębkowski. Czy pani uważała za konieczne wprowadzenie materyału, który rzuca cień na pamięć Lewickiego?

Bor. Ja chcę to wszystko wyjaśnić.

Dr Kłębkowski. Czy pani myśli, że pani przez to wyjdzie na wolność?

Bor. Czyż ja pragnę teraz wolności. Mój panie! kto będzie takiego trupa jak ja chował. Cóż z tego, że się otworzą przedemną wrota więzienia.

Dr Kłębkowski. Dlaczegóż więc pani zależy na tem plamieniu Lew.

Dr Szalay. To nie jest pytanie.

Przew. Tak! To jest dedukcya, to nie jest pytanie.

Przesłuchamy teraz świadków.

Przesłuchanie świadków.

Zeznaje świadek Dr Michał Dobrzański. kandydat adwokacki, niezaprzysiężony.

Przew. Pan się znał z Lew.?

Św. Tak.

Przew. Niech pan opowie nam o jego życiu, stosunkach i sprawie z Borowską Jakiż to był charakter Lewicki?

Św. Był to człowiek z humorem. Lubiał się bawić. — Znałem go od dawnych lat. W czerwcu 1909 spotkaliśmy się w cukierni i poszliśmy na błonia. »Jakże sprawa z Borowską?« zapytałem go. Lew. na to: »Prześladuje mnie swoją miłością«. — Innym razem znowu opowiadał: »że Borowska przyszła do niego i oświadczyła mi, że mnie kocha, ja jej odpowiedziałem na to: że na idealną miłość mnie nie brać«. Pewnego zaś razu mówił, że Borowska powiedziała, że pragnie mieć dziecko. Lewicki miał jej odpowiedzieć na to, że mimo licznych stosunków z kobietami miejskiemi i wiejskiemi—nigdy dziecka nie miał.

Na dwa tygodnie przed tragedyą mówił mi, iż czuje, że ze strony Borowskiej musi go spotkać jakieś nieszczęśnie. O samobójstwie zaś wyrażał się, że odwagą jest żyć nie umierać.

Przew. Czy pan przytoczył dosłownie słowa Lewickiego?

Św. Tak, mówił mi, że czuje wstręt do niej tj. do Borowskiej.

W tem miejscu świadek został zaprzysiężony.

Następnie wezwany został Włodzimierz Kosiński, artysta teatru miejskiego, który został zaprzysiężony.

Św. Lewicki nigdy nie wybierał się na tamten świat. Owszem, miał ochotę zwinąć kancelaryę, kupić gdzieś dom na wsi i polować. Pewnego razu w maju spotkałem się z nim w kawiarni Janikowskiego na plantach. Szliśmy razem, następnie w towarzystwie p. Sobiesława na Błonia. Lew. wybierał się na Krym. Ponieważ ja tam byłem, więc objaśniałem go o tem. Gotowaliśmy nawet plan podróży.

Pewnego rana w kawiarni Bisanza dowiedziałam się, że Lew. zginął.

Przewodn. Czy pan słyszał o samobójstwie?

Św. Nie! Ja w samobójstwo nie wierzyłem.

Przew. Czy panowie w przechadzce po Błoniach spotkali się z Borowską?

Św. Tak! Lewicki wtedy rzekł, byśmy ją obeszli bo nie chciał się z nią spotkać.

Dr Szalay. Niech pan powtórzy dokładnie słowa Lew., był tam epitet. O niego chodzi.

Św. »Nie chcę się z nią spotkać, bo ta cholera mnie zamęczy«.

Przys. Czy było ciemno wtedy, czy nie? która mogła być godzina?

Św. Nie wiem; wiem, że było szaro.

Następnie zeznawała jako świadek z Wójcickich Rydzewska, żona urzędnika Wydziału kraj,

Przew. Pani była przyjaciółką Borowskiej w r. 1907 i 1908. Jak żyli wtedy państwo Borowscy?

Św. Męża pani Borowskiej w Krakowie nie było. Ale p. Borowska skarżyła się, że z mężem źle żyła.

Przew. Niech pani opowie coś bliżej o tym stosunku.

Bor. gwałtownie. Ja teraz nie pozwolę wywlekać wszystkiego. Co innego było wówczas, co innego dziś. Teraz mąż mój jest moim przyjacielem, nie pozwolę tu znieważać go.

Dr Kłębk. Ale pani hańbi człowieka, który leży w grobie...

Dr Szalay. Czy pan przewodniczący złożył przewodnictwo w ręce pana zastępcy rodziny (wesełość).

Przew. Nie złożyłem i nie złożę.

Dr Szalay. Niech się tu prowadzi rozprawę przeciw p. Borowskiej, a nie przeciw p. Borowskiemu. Pani Borowska prosi, by nie mówiono tu o ich pożyciu małżeńskiem z dawniejszych lat, bo to do sprawy nie należy.

Prokurator krótko sprzeciwia się temu wnioskowi.

Przew. po krótkiej naradzie mówi: Trybunał uchwalił przesłuchać p. Rydzewską w tej sprawie.

Do Św. Czy mąż skarżył się na Borowską?

Św. Można to było wyczuć w listach jego do p. Borowskiej, z których ustępy mi czytała.

Przew. Co było z wekslem na 6.000 K.?

Św. Borowski pisał do żony, że jeśli mu da 6.000 K. to się zrzeknie praw do dziecka.

Bor. Tego sobie nie przypominam i uważam to za nieprawdziwe.

Przew. Zeznała pani, że p. Bor. mówiła, iż mogłaby mieć stosunki z mężczyznami.

Św. Coś takiego mówiła, ale czy temi słowami, nie wiem.

Przew. Kiedy pani poznała Lewickiego.

Św. Kiedy przyszedł do niej i pokazał tekst listu otwartego.

Przew. Jakie było zachowanie się Lew. wobec p. Borowskiej?

Św. Zupełnie taktowne.

Przew. A p. Bor. wobec Lewickiego?

Św. Swobodne.

Przew. W śledztwie zeznała pani, że p. Borowska była rozpieszczona i rozgrymaszona.

Św. Była wtedy chora. więc mogła się tak zachowywać.

Przew. Pani Borowska mówiła pani, że chce umrzeć z powodu miłości do Lew. Prosiła panią także, by w razie samobójstwa, pani zaopiekowała się jej dzieckiem

Św. Tak.

Przew. Cóż pani o Lewickim opowiadała p. Borowska?

Św. Raz, że ją pocałował.

Przew. Wtedy miała rzec p. Borowska Lewickiemu: »ale kochanką twoją nie zostanę«. Lewicki na to miał rzec: »ja też tego nie pragnę«. Wszak tak to było. Tak pani zeznała w śledztwie.

Św. Tak — ale ja tak dokładnie tego nie pamiętam — to już tak dawno.

Przew. W jakim czasie, w połowie, czy końcu września mówiła p. Borowska o ciąży?

Św. Zdaje się, że w końcu września mówiła o ciąży.

Przew. W tym też mniej więcej czasie zauważyła pani oziębienie stosunków Bor. z Lewickim.

Bor. oświadcza, że o ciąży zupełnie nie miała pewności. Mogłam tylko wyrażać obawy.

Przew. Pani Borowska mówiła pani, że męża swego powiadomiła zupełnie o stosunku swym do Lew. Mąż miał jej przebaczyć, ale oświadczył, by nie było następstw tego stosunku.

Św. Nie pamiętam.

Przew. Tak pani zeznała. Dodała pani nawet, że Lew. nie miał świadomości o brzemiennym stanie p. Borowskiej.

Św. Tak — to pamiętam.

Przew. Pani zeznała, że pani czytała niektóre listy Lew. do Borowskiej.

Św. Kilka zdań zaledwie.

Przew. Jakie pani odnosiła wrażenie? Czy znać było w tych listach miłość?

Św. Życzliwość z nich przebijała.

Przew. Potem pani wyjechała do Lwowa. Czy często pani tam się spotykała z p. Borowską.

Św. O nie! Raz mnie tylko prosiła pani Bor., bym przechowała listy Lew. do niej — ponieważ obawiała się, by ich nie znalazł mąż.

Przew. Nie mam żadnych pytań do p. Rydzewskiej.

Bor. Ja się jeszcze chciałam zapytać. Powiedz — jak często przychodził do mnie Lew. i co czytaliśmy?

Św. Książki były bardzo poważne.

Przew. Czy pani widziała to, jak czytali razem?

Św. Nie — Bor. mi to opowiadała, ale książki, które przynosił Lewicki, widziałam.

Bor. unosi się: Jak często to tobie opowiadałam, jakie to były jasne chwile...

Przew. To nas teraz nie obchodzi. Do św.: Pani wie, że p. Bor. pobierała stypendyum i pracowała w klinice. Czy mąż przysyłał jej pieniądze.

Św. Czasami.

Przew. do Borowskiej. Jak długo pani pobierała stypendyum?

Bor. Przez 3 lata; z początku miałam 20, później 15 koron. Mąż mi coś przysyłał także — więc żyłam jako, tako.

Św. wyraża przekonanie, że Lewicki miał akiś cel w nawiązaniu stosunków z Borowską.

Dr Szalay. Czy pani zna jaki fakt w jej życiu, który jako kobiecie mogłaby pani zarzucić?

Św. Nie.

Dr Szalay. „czy często bywał u p. Borowskiej Lewicki?

Św. Bardzo często; po kilka razy na dzień.

Dr Szalay prosi trybunał o dopuszczenie do rozprawy świadków: p. Płacheckiej i służącej Kubiszewskiej. P. Płachecka bowiem mówiła, że Lewicki umyślnie bałamuci kobietę. a szkoda, bo to donżuan i uwodziciel kobiet. Innym razem znowu zeznała p. Płachecka, jak Borowska mówiła Lewickiemu: daj mi spokój! w każdym razie nie dziś"!"

Prokurator i Dr Kłębkowski, sprzeciwiają się wnioskowi obrońcy.

Dr Szalay do słów Kłębkowskiego: Ponieważ czas jes pieniądzem, dlatego zachowam milczenie (żywa wesołość).

Przew. To już drugi raz się zdarza. Pan Dr Kłębkowski ma słuszność i daje wywody logiczne. To, że Lewicki był bałamut, to nic.

Dr Szalay. Nie bałamut, ale uwodziciel. Bałamutów jest dużo na świecie, ale uwodzicieli na szczęście mało.

P. Rydzewska została zaprzysiężona — poczem przerwa na godzinę.

P. Borowska wychodząc z sali rozpraw na obiad, była tak osłabiona, że upadła na kurytarzu.

Po przerwie południowej.

Publiczność zapełniła salę bardzo licznie. Przeważają stanowczo kobiety, a wśród nich znajdują się i 16 letnie panienki. Rozprawa posiada niejednokrotnie tak drastyczne momenty, że wpuszczanie nieletnich dziewcząt na rozprawę winno być stanowczo wzbronione.

Przed rozpoczęciem rozprawy fotograf „Nowości Ilustrowanych" dokonał zdjęcia dziennikarzy miejscowych i zamiejscowych.

O godz. 1·30 zjawia się na sali Borowska i rozpoczyna się rozprawa.

Przew. Trybunał uchwalił zawezwać p. Płachecką do rozprawy, odrzucił zaś wniosek Dra Szalaya o przesłuchanie 2 innych kobiet, czego zażądał obrońca.

Zeznania hr. Tyszkiewiczowej.

Wchodzi na salę p. Tyszkiewiczowa, ubrana czarno, bez woalu.

Przew. Pani mieszka obecnie w Warszawie?

Św. Tak.

Przew. Kiedy pani poznała Lewickiego a kiedy Borowską? Co pani wiadomo o stosunkach Borowskiej z Lewickiem?

Św. Poznałam Lewickiego w r. 1906. Znajomość nasza ograniczała się do ukłonów. W r. 1907 nie mieszkałam w Krakowie, dopiero od września 1908 r. przyjechałam tu na stały pobyt. Znajomość nasza stała się bliższą. Bywałam w kancelaryi Lewickiego, chodziliśmy razem na spacery. Pewnego razu poszliśmy na kolacyę. Dziękował mi za to, że ten wieczór nie spędził z Borowską, ponieważ jej przygnębienie go męczy. Napisał wtedy do p. Borowskiej kartkę i oddał ją ekspresowi.

Wiedziałam, że akta sprawy Borowskiej znajdują się w kancelaryi Lewickiego...

Proszę p. przewodniczącego stawiać mi pytania, bo tak trudno mi mówić...

Przew. Czy Lewicki skarżył się na Borowską?

Św. Tak! mówił, że go Bor. maltretuje swoją sympatyą, a jej nieszczęście go rozbraja.

Przew. Jakim był Lew. po rozprawie z Haeckerem?

Św. Był fizycznie i moralnie rozstrojony. Wierzył w niewinność swej klientki. Każdy świadek, wprowadzony na salę zadawał mu tortury. Obawa skandalu powstrzymała go od zemdlenia na sali. Mówił, że gdyby choć jeden świadek przekonał go o winie Bor. — byłby na rozprawie złożył obronę.

Przew. Do ostatniej chwili święcie wierzył w niewinność Borowskiej?

Św. Tak! święcie.

Przew. Lew. chorował po rozprawie? Jak długo?

Św. Wiem, że chorował, ale jak długo, nie wiem.

Przew. Nieboszczyk był w dobrych stosunkach z panią. Czy obwiniona wiedziała o tem?

Św. Przypuszczam, że wiedziała. Lewicki bowiem starał się o rozwód (miał dotąd separacyę) i pragnął mnie poślubić.

Przew. Czy miał jakie projekty?

Św. Miał kilka. Mówił o wyjeździe do Chorwacyi, to znowu do Królestwa. Zresztą i rozwód był możliwy, ponieważ żona jego na to się zgadzała.

Przew. Czy nie znane są pani bliższe szczegóły stosunku Lew. z p. Borowską?

Sw. Owszem! mówił mi o tem. Jeszcze w jesieni, czy na początku zimy, mówił, że go Borowska nachodzi i ciągle się upewnia, czy proces pomyślnie wypadnie. Mówił, że ma podziw dla jej sprytu i inteligencyi.

Później — w końcu kwietnia, kiedy przyszłam około godz. 7 wieczorem do kancelaryi Lewickiego, by z nim pójść na spacer, znalazłam dla siebie kartkę, w której ten pisze mi, że ucieka przed Borowską i jest w cukierni Kissa.

W cukierni go nie zastałam, czekałam pół godziny. Kiedy przyszedł, był bardzo blady i pokazał mi kartkę, w której zawiadomiono go, że Borowska przyjechała do Krakowa tylko po to, by w dniu 1 maja zastrzelić Daszyńskiego.

Przew. Czy kartka była anonimowa?

Sw. Nie, była podpisana.

W kilka dni potem — opowiadał mi Lewicki — że przyszła do kancelaryi Borowska i zażądała widzenia się w 4 oczy z Lewickim. Lewicki na to się nie zgodził i wyszedł z biura. Przyszedł dopiero o 6. Borowska nie wychodziła z kancelaryi zupełnie i aż do tego czasu czekała. Żądała jakiejś fotografii. Dał jej i zapytał: Pani już nic nie jestem winien?

Bor. Nic.

Borowska zeszła na dół z nim. Skoro jednak na dole się znalazła, oświadczyła, że coś zostawiła w pokoju. Chciała klucz do mieszkania. Lewicki jej nie dał. Oświadczyła, że przyjdzie po to następnego dnia. Opowiadając to mnie, uderzył ręką w stół, w cukierni i rzekł: »Wymyśla rozmaite rzeczy po to tylko, by przychodzić«.

Przew. To wszystko pani wie z opowiadania. Czy pani słyszała kiedy rozmowę Lew. z Borowską.

Sw. Nie.

Przew. Wieczorem dnia 4 czerwca był u pani Lew.?

Św. Tak! Ton jego przywitania był więcej wesoły. Opowiadał o konferencyi z red. Dąbrowskim co do rozprawy Jasińskiego i rzekł: „jest właśnie u mnie" — zrozumiałam przez to, że to Borowska...

Przew. Jakież były plany Lew. na najbliższą przyszłość?

Św. Wybierał się do Wiednia, na kongres eleuteryczny, dopiero później miał przyjechać do Warszawy. Mieliśmy z Warszawy — dokąd i ja się wybierałam wrócić razem.

Przew. Jak się zapatrywał Lew. na samobójstwo?

Św. Nigdy o tem nie mówił, bo nie miał powodów do samobójstwa.

Przew. Więc owego wieczoru 4 czerwca był wesoły?

Św. Tak! Mówiliśmy nawet o zmianie mieszkania, ponieważ od 1 lipca miał przenieść kancelaryę.

Przew. Czy gdyby go czekała jeszcze rozmowa z Bor. byłby tak wesoły?

Św. Myślę, że nie.

Przew. Kiedy wyszedł od pani?

Św. Około trzy kwadranse na 11-stą.

Przew. Oczywiście gdzie poszedł, pani nie wie.

Św. Tak.

Przew. Czy pani oglądała gąbkę.

Św. Oglądałam.

Przew. Czy pani nie zwróciła uwagi na wygląd gąbki.

Sw. Owszem, gąbka wisiała zawsze koło umywalni w pokoju sypialnym. We czwartek wieczór była biała i czysta. Po tragedyi zaś znaleziono ją na drzwiczkach w kuchni. Widziałam ją, była czarna i zniszczona.

Przew. Znaleziono także zęby nieboszczyka w szklance. Jak pani uważa, czy Lew., który tak zważał na formy — zdjąłby zęby, gdyby pani Bor. była w mieszkaniu?

Św. To już wykluczone. Lew. uważał bardzo na formy.

Przew. Może pani ma jeszcze jaki szczegół z własnego spostrzeżenia?

Św. Mam. Jak byłam we czwartek u Lewickiego, fotografia moja była na stoliczku koło łóżka. Na pianinie były dwie fotografie duże Lewickiego, przeznaczone dla mnie,

Przew. Przy rewizyi policya nic nie znalazła. Gdzież się te fotografie podziały? Pani nie przypuszcza, by Lew. popełnił samobójstwo?

Św. Ani przez jedną chwilę.

Przew. Czy mówił pani, że ma nieprzyjemną sprawę np. z Szczepańskim?

Św. Ostatnimi dniami nie, przedtem mówił, ale nie wyrażał żadnych obaw. W piątek (4 czerwca) umówił się ze mną, że w sobotę po rozprawie przyjdzie do mnie o godzinie 2 popołudniu lub wieczorem.

Przew. Nad łóżkiem Lewickiego był obraz Matki Boskiej, a pod nim wisiała lampka?

Sw. Tak! Była także głowa Mickiewicza.

Przew. Czy ta lampka się paliła?

Św. Nie, nie pamiętam, by kiedykolwiek się paliła.

Przew. Jeśli nie mówił pani, że ma się zejść z Borowską w ów wieczór — 4 czerwca — to jakże pani to sobie tłómaczy?

Św. Nie wiem, jak to tłómaczyć. Wiem, że wyszedłszy od nas, szedł do miasta. Mam jednak przekonanie, że byłby mi o tem powiedział. Za wykluczone uważam spotkanie, gdyż Lew. bał się Borow. Gdym mu we czwartek 3 czerwca wspomniała, że mam złe przeczucia, iż ona (Bor.) go zastrzeli, Lew. rzekł: »na ulicy tego nie zrobi, w dzień nie będę z nią mówił w cztery oczy, a w nocy jej u mnie nie będzie.

Radca sądu Jasiewicz: Kiedy Lewicki wyszedł od pani?

Św. Około godziny trzy kwadranse na 11-tą.

Przew. Opowie nam o tem stróżka domu, w którym mieszkała pani Tyszkiewiczowa.

Prok. Czy nie umawiał się z kim na wieczór 4 czerwca? Nie mówił pani nic o tem?

Św. Ogólnikowo coś mówił o panu Bylickim.

Dr Kłębkowski. Z czwartku na piątek spędziła pani wieczór z Lewickim?

Św. Tak. Byliśmy na kolacyi, ponieważ padał deszcz.

Dr Kłębkowski. Kiedy pani wróciła do domu?

Św. Był brzask; odprowadził mnie Lewicki na ul. Wolską i dorożką powrócił do domu.

Dr Kłębkowski. Pani znała Lewickiego. Jakie wrażenie wywierały na nim samobójstwa. Często czyta się o nich w dziennikach...

Św. Kiedy w kwietniu wróciłam z Warszawy, mówiliśmy o pewnym samobójcy. Lewicki rzekł na to: „co za dziwnie głupi człowiek". Było to może na tydzień przed śmiercią.

Dr Kłębk. Jak w wieczór 4 czerwca zachowywał się Lew. u pani jak mówił i o czem?

Św. Mówiliśmy o urządzeniu biura. Zresztą rozmowa toczyła się na tle towarzyskiem. Był wesoły i normalny.

Dr Kłębk. Musimy się cofnąć do jesieni, jaki stosunek był między panią a Lew. we wrześniu? Kiedy państwo zeszliście się tak blisko, jak dwoje ludzi kochających się?

Św. Odwołuję się do listów.

Dr Kłębk. Czy w r. 1909 wyrażał Lew. obawy co do Borowskiej?

Św. Mówiłam już o tem.

Dr Szalay. O której godzinie była pani w kancelaryi Lew. we czwartek 3 czerwca?

Św. Około 7 wieczorem.

Dr Szalay. Szanowny pan zastępca przedłożył bilet Lew., w którym ten zapraszał Bylickiego na wieczór. Może Lew. wcześniej od pani wyszedł?

Św. Nie.

Dr Szalay. Czy Lewicki sypiał na sofce?

Św. Nie wiem.

Przew. Ja o takie głupstwa się nie pytałem, bo to sprawy nie wyjaśni.

Dr Szalay. Silnie: Ja złożę obronę. Tak nie mozna postępować.

Przew. Ja nie chciałem pana obrazić, ale chciałem powiedzieć, że to nie jest ważne.

Dr Szalay. To znaczy, że pan przew. nie wie, co mówi. (Wesołość).

Przew. Przywołuję pana obrońcę do porządku. Zażądam na to zachowanie się uchwaty trybunału.

Dr Szalay. Ja stawiam te pytania na żądanie p. Borowskiej.

Bor. Mnie się zarzuca, że ja do człowieka śpiącego strzeliłam.

Przew. Odemnie pani tego nie słyszała. Ja stawiam pytania, nie wypowiadam przekonań. Daruje pani, ale także przypuszczenie zrodzić się musi, bo człowiek rozebrany i bez zębów nie wybiera się na spacer. (Wesołość).

Dr Kłębk. Jeszcze jedno ważne pytanie.

Przew. Znowu ważne. (Wesołość).

Dr Kłębk. do Bor. — Borowska zeznała...

Bor. gwałtownie: Ja tu jestem obwiniona, oskarżona. Proszę mi więc mówić: oskarżona, a jeśli pan mówi Borowska, to proszę mówić pani Borowska.

Dr Kłęb. A więc pani...

Przew. Muszę wziąść w obronę stronę pokrzywdzoną. Pani Borowska ma słuszność,

Dr Kłębk. A więc p. Borowska zeznała. że Lew. przez cały czas rozprawy jej nie bronił, że argumentów nie przemieniał na drobną monetę, ale chował je na mowę, by się wsławić.,

Przew. przerywa: Zarzut to niesłuszny, bo p. Tyszkiewiczowa zeznała, iż Lewickiemu się słabo robiło, gdy który ze świadków przeciw Borowskiej zeznawał.

Dr Szalay prosi o dopuszczenie świadków Dra Adama Rydla na dowód, że w Rzeszowie czy Przemyślu, przed rokiem może, niejaki p. Dobrowolski, młody człowiek, prowadził tańce i bawił się wesoło do godz. 5 rano, a o godz 1/2 6-stej się zastrzelił, i prof. Dra Cybulskiego na dowód, że ludzie noszący sztuczne zęby, przyszedłszy do domów, starają się od nich uwolnić (wesołość) i wkładają je do wody.

Przew. My o tem wiemy... (Wesołość).

Dr Szalay. Ale ja o tem nie wiem, bo chwała Bogu, mam zdrowe zęby. (Wesołość).

Przew. Przesłuchanie p. Tyszkiewiczowej skończone; odraczam rozprawę do jutra — godz. 9 rano.

Rozprawę odroczono koło 3-ciej. Borowska była tak wyczerpana dzisiejszą rozprawą, że zaraz po niej uległa silnemu atakowi duszności.

Lekarze po dłuższem zastosowaniu środków orzeźwiających — przywrócili chorą do przytomności.

Do celi więziennej Borowską wniesiono.

Listy z kraju.

Mielec. (Kor. wł.) Walne zgromadzenie T. S. L. Dnia 16 bm. odbyło się w sali Rady powiatowej Walne zgromadzenie T. S. L., na które niezbyt wielu członków się stawiło. Zebranie zagaił prezes p. Haładej, podkreślając znaczenie T. S. L. zwłaszcza dziś, z drugiej strony zachęcał do wytrwałej pracy członków. Sekretarz p. Goroń przedstawił działalność Koła: 52 odczyty po wsiach i w miejscu, założenie 9 czytelń w powiecie, nadto Koło brało udział w obchodach patryotycznych. Zabrał głos następnie prof. Piątkowski, złożył podziękowanie za gorliwą działalność Zarządu Koła, które z pomiędzy Zarządów w zachodniej Galicyi najgoręcej spełniało swoje obowiązki, ale taki rażący brak szkół w powiecie nie powinien pozwolić spocząć, założyć ręce, bo na duszach ciemnych najłatwiej rozlewa swe mętne fale moc złego, Niemcy coraz więcej i silniej napier[illegible] z Zachodu.

Zarząd obrali członkowie ten sam z [illegible] zmianami. Walne zebranie uchwaliło p[illegible] wać Wiel. Duchowieństwu za pomoc [illegible] ną w pracy koło podniesienia oświaty w powiecie.

Zabawa taneczna. W sobotę 15 bm. odbyła się zabawa z tańcami w tutejszym „Sokole", która bardzo dobrze się powiodła. Komisya dla zabaw wywiązała się pięknie ze swych obowiązków, szkoda tylko, że aż z Wiednia sprowadzono odznaki kotylionowe; czy nasze panie nie potrafiłyby ich zrobić? Tyle respektu dla Niemców w „Sokole".

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac **Maryacki**, róg Rynku Głównego, — Telefonu Nr. 708



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Rehm i Ska.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz

KUŚNIERZ

Kraków, Rynek linia A-B Nr. 45, I. p. nad Apteką pod „Białym Orłem“.

poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **Skład i pracownię** jako to FUTRA damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Peleryny, Boa, Garnitury, FUTRA męskie, spacerowe i podróżne, Switki do polowania oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące.

Serdaczki, Kożuszki damskie męskie i dziecinne,

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.



Więcej jak 3.000

rycin 193

przedmiotów do użytku

codziennego, podarków wszelkiego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu natychmiast **za darmo** i opłatnie wysyłam.

C. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad

Brüx Nr. 1218 (Czechy).

Wyszło z druku Prof. Dr. M. Perty p. t.:

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Histeryczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 65 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

Zakład Ustawowy Emerytalny Zastępczy.

we Lwowie hotel Żorża (gmach własny).

Filia w Krakowie ul. św. Tomasza l. 1. (gmach c. k. Towarzystwa rolniczego).

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

w dziale I. ubezpieczenia emerytalne ustawowe, które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u p. Nr. 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

w dziale II. ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne**, w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I. bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różnicy płci;

w dziale III-V. zabezpieczenia **dobrowolne**, kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków. 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa i **filia krakowska.** 1927 25 12

Rządowo upraweniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: **litową**, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, **oraz** inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż częstkowa w **aptekach** i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Plac Maryacki 2. **Plac Maryacki 2.**

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od **dnia** włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe.** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano **codziennie, z wyjątkiem** niedziel i **świąt.**

Skład Rady nadzorczej:

Prezes: Józef Gorecki, radca cesarski i właściciel fabryki; zastępca prezesa: Emil Reicher, kontrolor Kasy miejskiej; sekretarz: Józef Müller, kontrolor pocztowy; Członkowie Rady: Stan. Andruszkiewicz, rachmistrz Kasy oszcz. w Wieliczce, Stan. Cendrowski, przemysłowiec, Maryan Dąbrowski, redaktor, Józef Męcina Krzesz, artysta malarz, obywatel, ks. A. Mytkowicz, Andrzej Różycki, właśc. real. i kierownik fabryki, Izyd. Staudinger, urz. Tow. Ubezp., Ant. Stróżyński, Władysław Szymański kasyer c. k. filialnej Kasy krajowej.

Dyrekcya:

Ant. Czałczyński, Józef Onyszkiewicz, Stan. Zgórniak, Tomasz Gramatyka.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ na budowę sanatoryum nauczycielskiego

można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu“

po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,

poleca

JULIUSZA SŁOWACKIEGO PISMA

Zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci poety, w układzie Artura Górskiego, 6 tomów kor. 15, w oprawie kor. 20. Wydanie na lepszym papierze kor. 20. W oprawie kor. 30. — Toż w ozdobnej półskórkowej oprawie kor. 40.

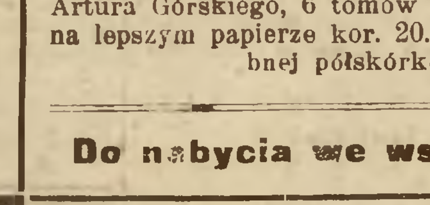
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie.

1870 0

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910)

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie na zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA

1. Artykuły oryginalne
2. Przegląd nauk szczegółowych
3. Przegląd krytyczny
4. Przegląd systematów współczesnych
5. Autoreferaty
6. Sprawozdania
7. Przegląd czasopism
8. Wiadomości bieżące i notatki
9. Bibliografię

Redaktor i wydawca **Dr. Władysław Weryho,**

Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62.

Redakcya otwarta od godz. 4-ej—7-ej.



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

Prawnie ochronione **PICEA.** Prawnie ochronione

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

F. Gralewski, Dr. Jul. Hausmann, M. Proń, ul. Grodzka, W. Redyk, Mikołajska, Ludwik Rosenberg, ul. Krakowska, Konstanty Wiszniewski, ul. Floryańska 15, Drogueryе: J. Hanak, Szewska, A. Pachucki, Plac Matejki 3, A. Reifer, Grodzka 38, Zopoth i Sp. Sienna 12. — **W Nowym Sączu:** Apt. M. Gorzecki, S. Nowakowski, A. Jarosz. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie.** Apt. A. Adler, Rynek, L. Figler, J. Niesołowski, pl. Kazimierski 2, I. Reich, Lwowska, J. Sokalski, pod „srebrnym Orłem“. Drog. Władysł. Brach, A. Niciej. **W Bochni:** Apt. F. Göttinger.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut zafarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beaococka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jehla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Rehma i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zapotha drogueria ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. **3.** flakoniki próbne **1.20** kor.

Przesyłka skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1592

„Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Drg. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Berlitz School

ulica Floryańska Nr. 25.

Nauka wszystkich obcych języków,

przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

Już wyszedł

Kalendarz Djabła

na rok 1910,

i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła“ w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.

Prenumeratorzy „Głosu Narodu“ mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie t. j.

80 hal. za egzemplarz

wraz z przesyłką pocztową.

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro

Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Ogórki domowe kiszone

w wodzie znane z dobroci, poleca handel 1871

Adolfa Ryglickiego

w Krakowie, Mały rynek Nr. 7.

Gramofon

najlepszej konstrukcyi, prawie nowy, z kilkoma płytami mało używanemi jest za bezcen, bo prawie za pół ceny kupna, do sprzedania. Oglądać można między godz. **4—6** popołudniu przy ul. Dietla 103, I p. drzwi na prawo — **Wł. Str.**



Gotowa pościel

w czerwonych wsypach, dobrze napełnionych 1 pierzyna lub piernat 180 cm. długi 116 cm. szeroki kor. 10·—, kor. 12·—, kor. 15·—, i kor. 18·—, 2 metry długi, 140 cm. szeroki kor. 13.—, kor. 15·—, kor. 18·—, kor. 21·—. 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, kor. 3·—, kor. 3·50 i kor. 4·—, 90 cm. długa, 70 cm. szeroka kor. 4·50 i kor. 5·50. Uszycie zresztą, według dowolnie podanej miary. 3 dzielne materace włosienne na 1 łóżko po kor. 27·—, lepsze kor. 33·—. Wysyłka franco za pobraniem od kor. 10·— wzwyż. Wymiana i zwrot za potrąceniem porta dozwolone.

BENEDIKT SACHSEL, Lobes Nr. 958 bei Pilsen, Böhmen

Do sprzedania

z powodu wyjazdu **kompletne urządzenie fabryki wody sodowej,** składające się z maszyny najnowszego systemu 1000 syfonów, 20 balonów oraz wszelkich przyborów fabrycznych. „Wiadomość“: w Ropczycach apteka. 35 5 5

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Drobne ogłoszenia.

po 4 hal. od wyrazu, najmniej jednak 40 hal. za ogłoszenie.

Chromo Fotoplastyka

ulica

Sławkowska l. 4.

Co parę dni nowy program.

- - - Godne zwiedzenia. - - -

Miód patoka

kuracyjny i deserowy wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie po **7 kor.** ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, pow. Denysów.

WILLA

uroczo i nader praktycznie położona, w pobliżu powiatowego miasteczka. tuż przy olbrzymiej fabryce z pięknym widokiem o 8-iu dużych ubikacyach i piwnicach bardzo dobrze się rentująca i mająca wielką przyszłość oraz do 3-ch morgów gruntu za 25 tysięcy koron do sprzedania. Kapitał potrzebny 18 tysięcy koron. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1923 10 8

Masło stołowe codziennie świeże 1 kg. paczka K. 10·80

Wyborny miód lipcowy

kuracyjny rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg, blaszanka K. 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce 30.

Fortepian

tanio do wynajęcia.

Wiadomość Pensyonat „Jolanta“ ul. Graniczna 14. I. p.

Do założenia przedsiębiorstwa

poszukuje wspólnika z 10.000 kor, na dobrych warunkach. — Zgłoszenia „Wspólnik“ poste-rest. Kraków. 60 1

Cennik

przyozdabiania i utrzymywania w porządku mogił i grobowców na cmentarzu miejskim w Krakowie, tudzież cennik roślin dekoracyjnych i kwiatowych, — rozsyła na żądanie Zarząd cmentarza miejskiego w Krakowie. 63 3 1

Parcela frontowa oraz oficyna

II. ptr. blisko miasta i plant do sprzedania. Wiadomość Łazienna 5, I piętro, — drzwi wprost schodów. 1929 10 3

Staruszka unitka szlachcianka prawdziwa męczennica

w pamiętnej rzezi na Podlasiu w Królestwie Polskiem, pozbawiona wszelkich środków materyalnych z powodu zagrabienia jej ojcowizny zmuszona uciec do Galicyi, zwraca się do serc litościwych prosząc o wsparcie za pośrednictwem Redakcyi „Głosu Narodu“.

Rządca administrator

Morawianin! 43 6 3

wszechstronnie teoretycznie i praktycznie wykształcony żonaty lat 37 rel. rz. kat. posiadający chlubne świadectwa z kraju i zagranicy pragnie wskutek stosunków familijnych zmienić posadę, jako znakomity hodowca bydła, obeznany w postępowej kulturze uprawy buraków, gorzelnictwie i mleczarstwie; chętnie zgodzi się na procenta z czystego zysku. Łaskawe zgłoszenia pod G. C. 750. do Adm. tegoż dziennika

---

Sumiennych i zdolnych

Kolporterów i agentów

poszukujemy na kilka okręgów większych. Warunki nadzwyczaj korzystne zarobić można do kilkadziesiąt koron dziennie. Do wyboru oddać możemy szereg dzieł bardzo pokupnych, które dostarczamy na drobne spłaty. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen W. Garbary 37. 48 5 4

Agenci asekuracyjni

mogą otrzymać jako zajęcie poboczne zastępstwo firmy polskiej, dla nich bardzo korzystne. Zarobek dzienny do 40 kor. Adres Postschliessfach 254, Poznań Posen. 47 5 4

Pens. urzędnicy

mogą otrzymać bardzo korzystne zastępstwo firmy polskiej, nie wymagające znajomości fachowej. Zarobić można do 30 mk. dziennie Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem: Postschliessfach 254, Poznań-Posen. 46 5 4

Młoda panna

obznajomiona z czynnościami biurowemi pisząca na maszynie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Zajęcie“ poste restante Kraków. 54 3 3

Sierota-chłopczyk

zdrowy, intnligentny przeszło 4 lat, do oddania za swoje. Wiadomość w Krakowie ul. Poselska 17 na dole (p. Szmeja). 59 3 3

Plac budowlany

lub realność do przebudowy **poszukiwane.** Wiadomości udzieli z grzeczności E. Ronka architekt Grodzka 26. 50 3 3

Maszynista

obznajomiony z wodociągami ogrzewaniami, żona gospodyni — bezdzietni — szuka posady. A. M. Maszynista Kraków. post. rest. 67 3 2

Inteligentna wdowa

obejmie zaraz obowiązki samodzielnej gospodyni na plebanii lub u samotnego mężczyzny. Zgłoszenia: B. Łabużyńska Szlak 33 Kraków. 61 3 2

Majątek ziemski

obszaru do 1000 mórg, 6 kwandransy oddalony od większej stacyi kolejowej z inwentarzem lub bez z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych informacyi udzieli M. Struszkiewicz c. k. notaryusz w Czarnym Dunajcu. 58 3 –

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, plac Maryacki l. 8.

Największy Handel Artykułów treści religijnej

poleca po cenach **niskich**

Obrazy **treści relig. i rodzajowe**, art. reprodukcye i ręcznie malowane w ramach i bez. — **Stacye Drogi Krzyżowej**, obrazy malowane na płótnie i art. reprodukcye na papierze. — **Figury, Krzyże, Kropielnice, Feretrony i Kanony** na ołtarze. **Książki** do nabożeństwa polskie, franc. i niem. — **Srebrne wyroby** opr. w skórkę, medale, łańcuszki. — **Kalendarze na r. 1910** tylko krajowe. — **Świece woskowe** i stearynowe.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu.

Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.